

P. Z. P. N. za zniesieniem Ligi!

Turniej łyżwiarzy słowiańskich

Warszawa terenem trzydniowych walk czesko-polskich, we wszystkich dyscyplinach jazdy szybkiej i figurowej
Czarni, Lechia, A.Z.S. Poz., Legja walczą o tytuł hokejowego mistrza Polski we Lwowie



O puchar Przeglądu Sportowego

W dn. od 2 do 4 b. m. Lwów będzie widowiskiem finałowym mistrzostw Polski w hokeju na lodzie. Poza zaszczytnym tytułem zwycięzca turnieju zdobędzie puchar przechodni „Przeglądu Sportowego”, który w r. ub. zdobyli ex aequo Legia i Pogoń.

Lwów podjąwszy się organizacji wielkiej imprezy hokejowej chce jaknajlepiej wywiązać się z powierzonego mu zadania. Na wstępie podkreślić należy nadzwyczajne wprost poparcie, z jakim spotyka się komitet organizacyjny zarówno u czynników miejskich, jak i wojskowych. Protektorat nad turniejem objeli: Wojewoda Lwowski płk. Belina-Prażmowski, Dowódca OK VI gen. Popowicz i prezydent miasta Drojanowski.

W obecnej chwili główna uwaga skierowana jest na doprowadzenie stadionu lodowego Ośrodka WF do możliwie najlepszego stanu. W

tem celu oczyszcza się drogi prowadzące do lodowiska, rozszerza, względnie zakłada nowe wejścia, buduje trybuny reprezentacyjne i prasowe i organizuje miejsca sprzedaży biletów.

Jeśli chodzi o tor, to znajduje on się w doskonałym stanie, a pod względem oświetlenia nie ustępuje w niczym krynickiemu. Pod tym względem nie czeka zatem drużyny uczestniczące żadna nieprzyjemna niespodzianka.

Zasadniczo grać będzie się dwa razy dziennie, a mianowicie:

W piątek 2 lutego o godz. 12 uroczyste otwarcie turnieju, godz. 12.15 Legia — Lechia; godz. 19-a AZS (Poznań) — Czarni.

Sobota, 3 lutego godz. 17-18 Legia — Czarni, godz. 20 AZS Poznań — Lechia.

Niedziela, 4 lutego Czarni — Lechia.



Jazda figurowa. Panie — Popowiczowa, Bzdokówna, Śniadecka i Czorówna.

Panowie — Iwasiewicz, Stanisławski, Breslauer, Grobert, Sojka i Noskiewicz. Pary — Bilorówna — Kowalski, Chachlewska — Theuer, rodzeństwo Kalusowie i Kizlerówna — Łowczyński.

Jazda szybka. Panie — Lena Jabłońska i Sutyńska.

Panowie — Kałbarczyk, Dobrzyński, Michałak, Strzyżewski, Lisiecki, Dzieciol, Maertzi, Tarnowski, Downar-Zapolski i Majewski.

Czy wszyscy Polacy znajdą się na starcie — jeszcze nie wiadomo, gdyż zależy to będzie od stanowiska jakie

w sprawie tej zajmą Czesi. Tak samo nie ma stuprocentowej pewności co do startu mistrzyni Polski w jeździe figurowej p. Popowiczowej oraz pary Bilorówna — Kowalski z powodu ich niedyspozycji.

Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

Piatek, 2 lutego. Godz. 10 przed południem na torze Kamionkowskim: 500 m. pan i panów, 5000 m. panów i 1500 m. pan. O godz. 18 na torze w Dolinie Szwajcarskiej — jazda figurowa panów w ramach mistrzostw Polski.

Sobota, 3 lutego. Godz. 9 przed południem i godz. 14 w Dolinie Szwajcarskiej — jazda figurowa; ćwiczenia o-

bowiazkowe panów i pań. Godz. 19 — zabawa kostiumowa na lodzie.

Niedziela 4 lutego. Godz. 9 na torze Kamionkowskim jazda szybka; 1000 m. pan, 1500 m. panów, 3000 m. pan i 10000 m. panów. O godz. 12 w Dolinie Szwajcarskiej — jazda dowolna pan, panów i parami. O godz. 18-ej — pokazy jazdy figurowej. O godz. 19-ej — rozdanie nagród w Warsz. Tow. Łyżwiarstwie.

Zawody przez radio transmitowane nie będą. Natomiast agencja kinematograficzna P. A. T. będzie robiła na mistrzostwach zdjęcia dźwiękowe.

Teraz więc wszystko zależy od pogody. Jeśli bowiem zawiedzie mróz, piękne plany i cały wysiłek organizacyjny pójdzie na marne, a potem Polacy poniosą poważne straty finansowe.

Moment ten podkreśla raz jeszcze jak niezbędna inwestycja w sporcie warszawskim jest sztuczne lodowisko.

Ostatnia próba Czechosłowaków przed występem w Warszawie był rozegrany w sob. niedzielę mecz z Rumunią w Klausenburgu, który Czesi wygrali z trudnością w stosunku 670,9-671,63 pkt. Wyniki poszczególne brzmiały: 500 mtr. Gal. (Rum.) 50,4, 2) Turnovsky (Cz.) 57,6; 1500 mtr. 1) Turnovsky 2:40,5, 2) Gal 2:45,4, 3000 mtr. Soloviev (Cz.) 9:41,1, 2) Papp (R) 9:51,2



KORSAK — ZALESKI
 znany kolarz warszawski, zwyciężył w biegu narciarszy nizinnych w Białowieży.



POLANKOWA
 w Zakopanem na trasie biegu, którą niestety zmyliła, tracąc pewne zwycięstwo.



CRACOVIA LECHJA 2:1
 Moment z rewanżowego meczu hokejowego w Krakowie

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Kibice mistrzostwa Polski w siatkówce zostaną rozegrane w Krakowie. Zawodach weźmą udział zespoły które w okręgowych rozgrywkach o mistrzostwo zimowe zajęły pierwsze miejsce. Na starcie ujrzymy węc: AZS (Warszawa) — mistrza Polski YMCA (Kraków) — wicemistrza Polski, oraz mistrzowskie zespoły Łodzi, Włna (AZS), Pomorza (Gryf — Toruń). W niedzielę odbędzie się też mecz siatkówki i koszykówki Warszawa — Kraków.

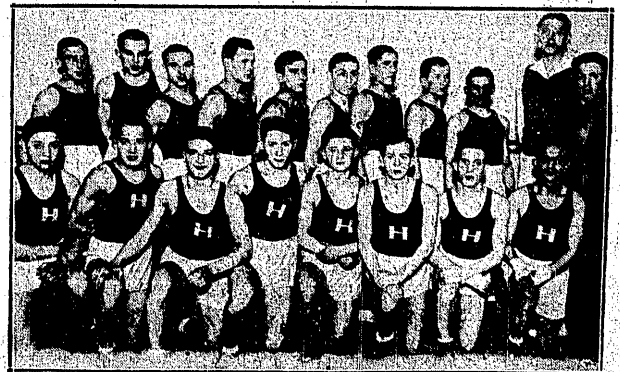
Turniej hokejowy LKS-u, z udziałem

Toruńskiego Klubu Sportów Zimowych, AZS-u warszawskiego, gospodarzy i Trumfu, o puchar firmy „Kantor” dochodzi do skutku w nadchodzący piątek 2 b. m. W pierwszej parze spotykają się oba kluby łódzkie w drugiej oba kluby zamiejscowe. Final jest przewidziany dla zwycięzców obu par.

Hokejowy turniej międzynarodowy w Krynicy odbędzie się w dn. 2, 3 i 4 lutego z udziałem Slavji (Prerov, Czechosłowacja) BBSV (Bielsko), KTH i jednej z drużyn zakopiańskich, prawdopodobnie reprezentacji Zakopanego.



AMERYKAŃSKI ZESPÓŁ RANGERS, zeszłoroczny mistrz świata w hokeju, bronić będzie ponownie swego tytułu w Mediolanie.



BOKSERZY L. K. S. I HAKOAHU rozegrali ostatnio mecz z wynikiem 8:6 dla pierwszych

Jan Erdman

Żywot Vereya – wioślarza pocziwego

Dlaczego dziś dopiero przytaczam tę rozmowę, przeprowadzoną w piękną noc sierpniową?.. Dlaczego cofam się do chwili, w której Peszt zaroit się gromadą gaciarzy, obwołujących zwycięstwo Vereya w „bajoksagat”?.. POCO wracam do gorących dni wiosłarskich mistrzostw Europy? Powoduję się majszczytniejszymi uczuciami humanitarnymi w stosunku do naszych czytelników: miłosierdziem i litością.

Szydło wylazło z worka w okie sie plebiscytu na 10-ciu najlepszych sportowców. Jedynym nazwiskiem, które nie ma stałego przydziału i wędruje po całej drabince listy — jest nazwisko mistrza wiosłarskiego Europy. Jedyne pozycja, w której popełnianie są niewiarygodne błędy ortograficzne — jest cudzoziemska pisownia naszego najlepszego wioslarza.

Trzeba więc ułatwić zrekonstruowanie sylwetki Rogera Vereya, pomóc przy ustawianiu go w Pantheonie zasłużonych sportowców i rozstrzygnąć zawikłane wątpliwości ortograficzne. Naszkicuje my karierę wiosłarską „Rożka”!

— Lepiej Rożku — nie pij wina! Wprawdzie jesteś już po mistrzostwach — ale nie pij dla zasady. Nie pij chociażby dlatego, że mistrzowi Europy nie wypada się rzącyć takim podłym masłaczem. Ja też pić nie będę — mówi krz. Bujwid. Posiedźmy przy czarnej kawie, pogadamy godzinke z redaktorem i marsz do hotelu!

Domyślam się, co pana interesuje. Przeszłość Vereya?

— Zgadł pan!

— Pozwoli pan, że zastąpię swego wychowanka. Ten referat należy do mnie. Tak się jakoś składało, że losy Vereya powiązane są ściśle z moimi przeżyciami, i że w pewnym sensie — stanowiły z Rożkiem jadalną całość. Taką dwójkę... jeżdżącą na skiffie!

Moje zainteresowania sportowe miały zawsze dwa oblicza. Uprawiałem wioslarstwo zawodniczo — i ja byłem kiedyś Farysem! —



POLSKI MISTRZ E ROPY W WIOŚLARSTWIE
Roger Verey, znakomity skiffista krakowski, którego sylwetę podajemy obok.

z niejakim powodzeniem ścierał się o tytuł najlepszego scullera polskiego, a jednocześnie wychowywał i kształcił wiosłarską młodzież.

— Bez przesady mogę powiedzieć, że na tem polu powodził się niewiele gorzej. Kraków cieszył się mianem „wylegarni scullerów”. Wypuszczałem coraz to nowe fabrykaty — mniej lub więcej udane, aż wreszcie udało mi się stworzyć mistrza Europy!

— To musi pana zainteresować, że w „odkryciu” Vereya nie było nic przypadkowego, — oprócz jego osoby. Moją poprzednią kreacją (której wstydzić się też nie mam powodu) był kilkakrotny mistrz Polski, Włodzimierz Długoszewski. Byłem zachwycony jego pracowitością i postępnymi, cieszylem się, że odnalazłem tak pojętego i wartościowego zawodnika.

— Dopiero na mistrzostwach FISA w Bydgoszczy w roku 1929 nastąpiło przebudzenie. Mój wychowanek kończył bieg ostatni. Za Guentherem (Holandia), za Czechem Straką, za patałachem belgijskim Menge! Pan zna Strakę — nigdy nie był ekstraklasą. A Menge — to przecież ten sam Belg, który dzisiaj kończył bieg o 200 metrów za stawka. I taki łach Menge odstrzelił naszego mistrza o 19 sekund! A kiedy Guenther kończył — Długoszewskiego widać jeszcze nie było. Pół minuty różnicy.

— Kiedy uprzytomniłem sobie ten rozpaczliwy stosunek umiejętności, mistrza Polski do mistrza Europy, ogarnął mnie wstyd i rozpacz. Postanowiłem wyszukać jaknajszyciej młodzieńca o lepszych kwalifikacjach fizycznych, przerobić z nim całe ABC wiosłarstwa i wychować na sportowca, który potrafiłby stawić czoła zawodnikom zagranicznym.

Praca ta wydawała mi się tem pilniejszą, że Długoszewski bezkonkurencyjnie zwycięstwami w mistrzostwach Polski odstraszał

wszystkich młodych wiosłarzy od jazdy na jedynce. „Poco mam trenować, kiedy i tak Długoszewski sprzątnie mi pierwsze miejsce z przed nosa”. I nie zmieniało się nic. Należało więc zastąpić Długoszewskiego mistrzem Polski o większych walorach.

Trenowałem wtenczas wielu chłopców, ale żaden z nich nie za powiadał się na „boga”. Aż któregoś dnia przyprowadzono mi tykę obłąrzymie wysokości, chudą, a tak kościstą i twardą, że kiedy o futrynie zaczął, tynek sywał się na ziemię. Łapska jak patelnia, nogi jak z pomnika... Serce zarżało z radości!

— Panie, niech pan przedko podaje swoje generalia i sypiemy na wodę!

— Nazywam się Roger Verey-Włodek. Podwójne nazwisko. Ojciec Węgier, matka Polka. Urodziłem się w Szwajcarii, w Lozannie, w roku 1912.

— Dostyc geografii. Ma pan w metryce całą Europę! Zobaczymy czy pomaga to do wiosłowania. Na przystań!

Mam własny system egzaminowania zawodników. W pierwszym rzędzie chodzi mi o zbadać siłę pociągnięcia. Jadę obok „freshmana” na jedynce i każę mu wykonywać pociągnięcia jednocześnie z sobą. Po dwudziestu zagarnięciach ogładam się i z odległości na jaką go odstawilem, wnioskuję o sile fizycznej jego mósca.

Taką samą próbę zrobiłem z Vereyem. On wsiadł na klepkowego sculla, ja — na wysięgowego skiffa. Ruszamy i — nie odsuwam się od młodzika! Wykonuję pociągnięcia według wszelkich prawideł, technicznych, ciągnę krzyżem, wkładam w uderzenie całą krepę — on mnie wyprzedza! Zawzinam się, resztki siły wypruwam — siedemnastolatek przedemną!

— Stać!
— Siucham, proszę pana.
— Będą z ciebie ludzie! Od ju-

tra — do roboty!

— Do mistrzostw Polski jest trzy tygodnie. Czy można przez ten czas wykształcić dobrego wioslarza? Vereya — można! Postanowiłem go zgłosić do mistrzostw.

— Zapowiedziałem w AZS-ie, że wyjeżdżamy na mistrzostwa. Konsternacja. Spoczątku drwiny, później — gwałt: — Co też pan wygaduje? Facet porozbił wszystkie skupy w Bydgoszczy! A i prezentuje się pański pupil fajnie, niema co gadać! Siedzi, jak mysz na pudle! Jak pop na fortepianie!

— A ja — nie! Codziennie trenujemy. Ogładam zbooku: rzeczywiście chłopiec niebardzo zgrabnie siedzi. Któregoś dnia rozwalili pychówkę... Głupstwo! Przy takiej sile, inteligencji i posłuszeństwie musi być z niego wioslarz prima sorta.

— Jedziemy do Bydgoszczy. Mówię w pociągu: nie wolno wysuwać ci się na starcie (miałem nieprzyjemne na ten temat wspomnienia z własnej praktyki). Iść równo, długimi pociągnięciami — tak jak w domu!

Przedbieg. Trafił na Łukaszewskiego dobrego nowicjusza, ze szkoły znanego skiffisty Kaweckiego z Płocka. Kaweckie jest pewny swego: — Ho-ho, mój będzie pierwszy! Doskonały materiał! Wystarczy powiedzieć: ja go z trudem biję.

Bogaty maj w kalendarzu PZPN

Aż pięć propozycji meczów między państwowych posiadaczy PZPN na maj r. b. Terminy te brzmią: 6.5 z Czechosłowacją, 10.5 ze Szwajcarią, 20.5 z Danją, 23.5 ze Szwecją, 27.5 z Norwegią — przyczem wszystkie te mecze odbyłyby się na obcym terenie.

Z ostateczną decyzją, które z propozycji powyższych przyjąć, a które odrzucić zarząd PZPN-u na swem ostatnim posiedzeniu postanowił wstrzymać się do ważnego zgromadzenia, na którym mogą zapaść ważne decyzje, co do systemu mistrzostw Ligi PZPN.

Notabene Cześć forsua konieczne aby mecz z nimi odbył się w proponowanym uprzednio terminie 15-go kwietnia, ale PZPN uważa, że jest to data, jak na stosunki polskie, stanowczo za wczesna.

Upominek sportowy o Ministra Czechosłowackiej Obrony Narodowej otrzymał dyrektor PUWPK p. dypl. Kiliński z okazji rozegranego w r. ub. meczu pomiędzy reprezentantami armii polskiej i czeskosłowackiej. Upominek wspomniany wręczył p. Kilińskiemu attache wojskowy Czechosłowacji w Warszawie p. Silvester.

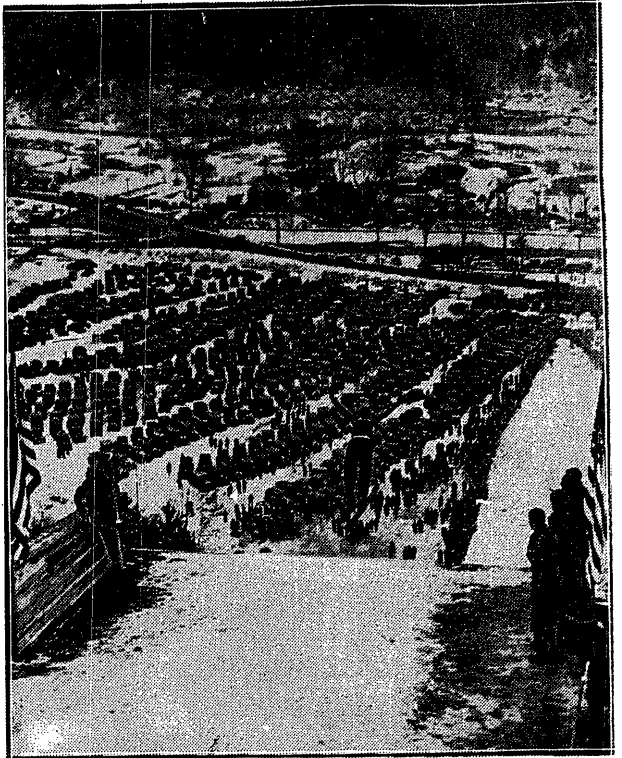
Regulaminu puharu wędrownego ufundowanego przez MSZ dla klubu, który wykaże się najlepszymi wynikami między narodowemu opracował już zarząd PZPN. Za rok 1933-ci nagroda nie została jeszcze przyznana, ale według wszelkich przypuszczeń, puhar zdobędzie Cracovia.

Przypominamy, że w r. 1931-ym zdołała być Legia, a w r. 1932-ym — Garbarnia.

Puhar zdobywa na własność klub, który wykaże się najlepszym bilansem międzynarodowym w ciągu czterech lat.

WOZPN zagłupował się nieco w sprawie Gwiazdy której go wystąpienia z podokręgu robotniczego (kl. A), kazano grać w kl. C. Sprawa ta zainteresowała zarząd PZPN, który wychodząc z założenia, że podokręg robotniczy jest tylko grupą rozgrywkową, do której przystąpienie było dozwolone — zaopiniował, że zmiana przez klub grupy nie uprawnia do odebrania mu prawa gry w dotychczasowej klasie.

Rozgrywek politycznych w sporcie robić nie wolno.



NAD PARKIEM SAMOCHODÓW
skacze śmiały narciarz, naturalnie w Ameryce.

Ponieważ ze swej strony byłem trochę głęboko przekonany o wyższości Vereya, stanął zakład o szynclia. Podobało się to moim kolegom; zakład rósł jak na drożdżach, aż wreszcie zatrzymaliśmy się na 7 szynclach i szampanie.

Stoję na trybunach i czekam na megafon. „Verey 4 długości stylu”. Za chwilę — stawka już przed trybunami. Rożek na czele! Jedzie tempem na 24 uderzenia i — ogłada się!

W międzyczasie zepsuł się telefon. Jestem w hangarach i nie mam pojęcia o przebiegu wyścigu. Aż tu nagle dzwoni motorówka sądziowska, pp. Lotr i Lenartowicz stoją uśmiechnięci i czapkami wymachują.

— Piętnaście długości, piętnaście długości! Co też pan nam tu przywozi, panie inżynierze...

— W porządku!

— Final też musiał być Rożka. I był. 12 długości, czy coś w tym rodzaju... Wróciliśmy do Krakowa, jako triumfatorzy.

Był to rok 1930-ty. Od tego czasu Verey startuje na każdym mistrzostwach i na każdych wielkich zawodach krajowych. Nie przegrał ani razu, mimo 18-tych starów.

— A zagranicą?..

— Zagranicą po raz pierwszy startował w 1932 r. na mistrzostwach Europy w Białogrodzie. Jadąc z Ustupskiem na double-scullu zajął w mistrzostwie trzecie miejsce. W jedynkach wylosował silny przedbieg. Do mety przyszły cztery łodzie jednocześnie: mistrz Europy Mariati, (Włochy), Saurin (Francja), Kausser (Węgry) i Verey. Rożek przyjechał z łodzią zalaną wodą. Okazało się, że w starej łodzi szew puścił.

— Następny start zagraniczny, to właśnie dzisiaj. Mistrzostwo Europy — za drugim zamachem!

— No, świetnie, ale o dzisiajszym wyścigu niech nam opowie sam p. Verey!

Młodzieniec kraje twarz uśmiechem:

— Byłem pewny zwycięstwa.

— Niemożliwe?

— Słowo daje! Inżynier powiedział, że Hendriksen, ten Duńczyk, który wygrał w dobrym czasie przedbieg, „uraga zasadom stylu wiosłarskiego”, szaleje na łodzi i zupełnie nie panuje nad wiosłem. Liczyłem się z tem, że wyrwie ze 3 długości na starcie. Miałem jednak spokojnie, długo, naciskać stopniowo i od 1200 metrów rwać na cały gaz! Ostatecznie musiałem wygrać, bo nie może przecież zwyciężyć jego mósca, który „uraga itd”... Start finałowy nie zdenerwował mnie w najmniejszym stopniu. Spoczątku ide ostatni, potem wyprzedzam Giacominię (Włochy), jestem na trzecim miejscu. Nagle Hendriksen staje na torze i rozkłada ręce. Kraje dalej! Na 1100 metrów — dwadzieścia mocnych! Aż w kościach trzęszczy! A z brzegu pan inżynier krzyczy przez tubę: „Wal dalej! Ostro! Szendey spuści jak dziki osioł... Studacha (Szwajcaria) mijam w końcówce bez trudu. Jestem pierwszy. Ot i wszystko!

— Wiece utrzymuje pan, że jest pan leosy od Szendeya i Hendriksena?

— W każdej chwili gotów jestem dać im rewanż!

— I co dalej zamierza porabiać pan mistrz Europy?

— Wracam pod Wawel. Będę dzielić czas między naukę i skiff. Nie chciałbym, żeby ucierpiała którakolwiek z tych dziedzin. A w przyszłym roku spróbuję szczęścia w Henley. Związek Wiosłarski przywolewał, że mnie wysła. Diamond Sculls dobrze brzmi, co? W oczach zamigotały mu diamentowe błyski.



KARPIEL (Strzelec)
wygrał maraton na mistrzostwach Podhala.



PARYŻ NIE ROZSTAJE SIĘ Z KOLARSTWEM NAWET W ZIMIE
RICHARD I DI PACCO
walczyli w meczu na dopędzanie, przyczem zwyciężył Francuz.



BIEG NAPRZELAJ
wygrał Berthellin wyprzedzając 241 konkurentów o 3 minuty.



Z MISTRZOSTW FRANCJI
Obrońca Cette ratuje w ostatniej chwili sytuację wykopem z nad głowy napastnika Club Francais.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Wa rszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

File: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELEC KI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Ak.: „Prasa „Polska”